

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Neurologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Władysława Kr.	Wschód słońca o godzinie	8 minut	41.
Sobota:	Ireneusza B. M.	Zachód	8 "	23.
Niedziela:	Piotra i Pawła Ap.	Długość dnia godzin	16 "	42.
Poniedziałek:	Emiljanny M.	Przybyło	9 "	04.

Wschód księżyca o godzinie	2 minut	9 w.
Zachód	0 "	45 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp	2 cali	4.
Dziś o godzinie 4-ej rano, ciepła	14 R.	

Wtorek:	Teodoryka Kapł.
Środa:	Nautiedzenie N. P.
Czwartek:	Heljodora Błog.
Piątek:	Józefa Kalasant.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

**KALENDARZ**

Imiona słowiańskie: Dziś Władysława św., jutro Zbromława.

Zebrańskie koleżeńskie b. uczniów gimnazjum IV-go, którzy otrzymali patenta dojrzałości w r. 1865-ym. (Kościół panien wizytek na Krak.-Przedm.—9 rano.)

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami miejskimi. (Sala sztabarowa w magistracie—8 wieczorem.)—Przedferyjna próba pożegnalna członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia”. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków rady zarządzającej warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal Towarzystwa w b. pałacu Blanka na placu Teatralnym—8 wieczorem.)

Wizyty: Wizyta jeneralna delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności w ochronie X-ej przy ulicy Wolskiej pod № 5-ym. (6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Oj! mężczyźni, mężczyźni”, jutro „Trubadur” (występ gościnnie panny Natalji Caraffa);—Nowy: dziś „Nowy Don-Kiszot”, jutro „Biedny Jonatan”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na nastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 617 kop. 5. (Pożyczki wydawano będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— *Praw. wiestn.* zamieszcza następujące uzupełnienie przepisów z d. 14-go lipca 1889-go r. o domach bankierskich. W dokumentach, zaświadczających o przyjęciu papierów procentowych tytułem depozytu przy otwieraniu rachunków bieżących, szczegółowe opisanie rodzaju papierów winno być dokonane w razie piśmiennego żądania deponującego.

— W *Praw. wiestn.* znajdujemy zatwierdzony przez ministerjum spraw wewnętrznych, wykaz gazet, w których zarządy kolei winny przedewszystkiem drukować ogłoszenia o zmianie taryf. Z wykazu tego przytaczamy niektóre pozycje: koleje brzesko-chelmska i siedlecko-malkińska drukować mają wzmiankowane ogłoszenia w *dzienniku Komercyjnej gazeta, terespolska w Warsz. gub. wiad., wiedeńska i bydgoska w Warsz. dzienn., dąbrowska w Gaz. Handl., moskiewsko-brzeska w Mosk. wiad., nadwiślańska w Warsz. Gub. Wied., poleskie w Wi. wiad.*

— Na brak w Warszawie środków do walki z chorobami uskarżać się nie można, lekarzy i aptek jest dostateczna liczba, lecz apteki dla klasy biedniejszej, zwłaszcza dla robotników, nie są dostępne, najzwyczajniejsza bowiem mikstura z soli kosztuje od 60 kop. do rubla, nadto jedna flaszka nie jest dostateczną do wyleczenia, powtórzenie zaś lekarstwa wobec cen praktykowanych staje się niemożliwym dla biedaka. Miejscowi lekarze wiedzą o tem z praktyki i wobec wysokiej taksy aptekarskiej starają się zwykle zalecać środki lecznicze, przystępniejsze dla niezamożnych, aby tym sposobem chociaż w części zapobiedz niedostatkom. Pomimo to jednak byłoby bardzo pożądanem, jak zawiadania w swym organie pan p. o. oberpolicmajstra, aby odnośna władza pośpieszyła w tym względzie z pomocą lekarzom i otworzyła, przeważnie na krańcach miasta, w dzielnicach, zamieszkałych przez biednych, kilka aptek ludowych, w których chorzy mogliby nabywać środki lecznicze po rzeczywistej cenie takowych, nie zaś według taksy aptekarskiej. Towarzystwa filantropijne, ze względu na szlachetny cel aptek ludowych, mogły także znakomicie przyczynić się do wprowadzenia w życie powyższej wyluszczonego projektu.

— Zarząd miejski doszedł do przekonania, iż zmniejszanie się dochodów z dzierżawy miejsc pod stragany na rynkach miejskich należy przypisać przeważnie tej okoliczności, iż nie mający prawa

kupeżyć na rynkach, zajmują tam rniejsza i robią tem konkurencję oplatąjącą dzierżawę. Zauważono nadto nadużycia i pod tym względem, iż pewne kółko handlarzy wykupuje produkty, przywożone przez włóścian, w godzinach przedtargowych i produkta te sprzedaje na rynku, a mianowicie na placu Grzybowskim, gdzie dozwolony jest tylko handel produktami, dostawianych na targ wozami. Z tego powodu p. prezydent miasta zwrócił się do policji o rozciągnięcie odpowiedniego nadzoru w tym względzie, a w szczególności o zabronienie przekupstwa produktami i handlu na placu Grzybowskim w jakikolwiek bądź sposób, oprócz sprzedaży z wozów, do czego rynek ten wyłącznie jest przeznaczony.

— Stosownie do decyzji sądowej, magistrat wezwał współwłaścicieli posesji nr. 12913b o przystąpienie do usunięcia budynków z terytorjum miejskiego, które użytem zostanie pod rozszerzenie ulicy Wróblej. W razie nie spełnienia wezwania, zarząd miejski uczyni to sam na koszt właścicieli.

— Prace komisji rewizyjnej robót kanalizacyjnych i wodociagowych trwają w dalszym ciągu. We środę przybył jeszcze rz. r. st. Altuchow i obecnie komplet członków odbywa codziennie posiedzenia w biurze zarządu. We wtorek komisja zwiędzała stację pomp i badała urządzenie smoków, w środę zabawiła kilka godzin na stacji filtrów na Koszykach. Główny inżynier, W. H. Lindlej, bierze czynny udział w naradach, zaś sekretarzem komisji jest naczelnik biura eksploatacji wodociagów, inżynier Koszutski.

— Ulica Twarda, na przestrzeni od Marjańskiej do Grzybowa, z powodu rozpoczęcia robót wodociagowych, została dla przejazdu zamknięta.

— Tutejszy mieszkaniec Abraham Goldwasser, za niezameldowanie właścicielowi domu o przybyciu do lokalu nowej osoby, został skazany na 20 rs. z zamianą tej kary na czterodniowy areszt policyjny. Za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych 158 osób skazano na kary pieniężne.

45)

# DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ  
przez  
walerję Marrone.

(Dalszy ciąg.)

— Nam nie do tego. To trzeba było sukien nie brać. Ja nie ustąpię.

— Jak pan śmiesz tak mówić — wmięszala się energiczna Jadwinia. — Ubierałyśmy się u was i płaciłyśmy rachunki regularnie od lat kilku.

— Ja tam nie wiem — próbował jeszcze podnieść głos inkasent.

— I pan i pana pryncypał wiecie o tem doskonale. Nikt przecież nie mógł przewidzieć nieszczęścia, jakie nas spotkało, jak pan nie przewidzi tego, co go jutro spotkać może. Patrzyła na niego z takim oburzeniem, iż spuścił wzrok, może odczuwając groźbę w tych ostatnich słowach.

— Pan nie jesteś jedynym wierzyicielem — dodała — wszyscy zapłaceni być muszą. Ale dziś, choćbyś pan czekał dzień cały, nikt nie potrafi dać tego, czego nie ma!

Inkasent mruknął coś jeszcze, ale Jadwinia wskazała mu drzwi tak wymownym ruchem, iż wyszedł wreszcie.

Siostry przez chwilę milezały jeszcze, nasłuchując za oddalającymi się krokami. Potem zbliżyły się instynktownie ku sobie i przytuliły się jedna do drugiej. Marcela płakała, Jadwinia, wyczerpana wybuchem energii, miała łzy w oczach.

— Biedneśmy! — wyrzekła starsza.

— Biedne! biedne! biedne! — powtórzyła młodsza.

— I mamy to znosić ciągle — zawołała Marcela. — Już lepiej być żoną pana Melchjora.

— Nie, jącym za niego nie poszła nigdy — zaprotestowała Jadwinia.

— Dziecko jesteś!

— To być nie może, by nie było przed nami innej drogi.

Marcela westchnęła z głębi piersi i spojrzala na siostrę zbolalemi oczyma istoty, poddającej się okropnej konieczności.

— Na twojem miejscu ja... — pochwyciła Jadwinia.

W tej chwili mowę jej przerwało lekkie poruszenie przedpokojowego dzwonka. Umilkła nagle i obie z Marcelą stały chwilę, przerażone, oniemiałe. Nie było kogo posłać, aby zobaczył, kto dzwoni. Czyżby to inkasent powracał?

Dzwonek odezwał się znowu, ale cicho, dyskretnie. Pomimo to Marcela pochwyciła siostrę za rękę.

— Nie otwieraj! — szepnęła błagalnie.

Po długiej przerwie zadzwoniono znowu, ale bez niecierpliwości, jakby osoba dzwoniąca chciała zaznaczyć, iż nie ma praw żadnych, a tylko doprasza się o otworzenie drzwi.

— Może to pan Melchjor? — zauważyła Marcela.

— Tem lepiej — oburknęła się Jadwinia.

— Nie, to nie jest wierzyciel, wierzyciel inaczej dzwoni!

— Zobacze — odparła wreszcie młodsza siostra.

Otworzyła drzwi i ujrzała przed sobą nieznanego człowieka, który z powagą, właściwą służbie wielkich domów, skłonił się i zapytał, czy może się zobaczyć z panną Sawińską, gdyż ma jej wręczyć list z pieniędzmi od pana prezesa Olbrowicza.

List z pieniędzmi była to rzecz niesłychana. Jadwinia zdumiona wprowadziła go do pokoju, w którym znajdowała się siostra. Usłyszała ona słowa Hi-

larego, a gdy ten zatrzymał się z uszanowaniem przy drzwiach, spytała drżącym głosem:

— List z pieniędzmi do mnie?

Hilary znalazł ją z widzenia, skłonił się przed nią tak nisko, jak to czyniono za życia ojca i podał list z wyraźnym wahaniem, bo przecież list powinien być podany na tacy.

Marcela pochwyciła go ciekawa, niecierpliwa, nie zdolna pohamować się nawet wobecności obcego człowieka. Rozerwała kopertę i czytała. Hilary tymczasem, według odebranego zlecenia, badał pokój, w którym się znajdowała, Marcelę, wyraz jej twarzy i najdrobniejsze szczegóły otoczenia, okiem człowieka, któremu nic nie uchodzi.

List prezesa krótki, urzędowy, ale pełen szacunku i współczucia, brzmiał, jak następuje:

„Z różnych interesów i rachunków, jakie miałem z nieodżałowanym ojcem pani, pozostałem mu dłużny sumę 11,620 rs. Czekalem dotąd, czy spadkobiercy się po jej odbiór nie zgłoszą. Byłem sam, chcąc wyrazić moje głębokie współczucie, ale drzwi pani były szczelnie zamknięte. Odsyłając należną sumę, łączę wyrazy najwyższego poważania.

Eustachy Olbrowicz.”

Marcela przebiegła list oczyma i spojrzala ze zdumieniem na posłańca, który teraz wydobył z kieszeni pugilares, porzucił swój posterunek przy drzwiach i, zbliżywszy się do zakurzonego stołu, zaczął liczyć i układać na nim paczki sturublowych banknotów. Jadwinia więcej jeszcze zdumiona, spoglądała na tę czynność, którą kamerdyner prezesa wykonywał z niezmierną precyzją.

— Jedenaście tysięcy sześćset dwadzieścia — rachował Hilary, dodając do całych paczek sześć tysięcy czterech papierków i cztery pięciurublowki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Dyrektor Towarzystwa muzycznego podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości osób interesowanych, że ostatnia w tym sezonie lekcja dla niższego oddziału chórów odbędzie się jutro, t. j. 28 go czerwca, o godz. 6-iej po południu. Z powodu, iż lekcja ta jest w następstwach nader ważną, uprasza też o liczne przybycie.

= Od d. 1-go września r. b. otwiera na Pradze zakład freibloński p. Matylda Zawrocka.

= Na liście studentów, kończących wydział prawny tutejszego uniwersytetu, mylnie zostało podane imię p. Sylwestra Szymańskiego.

= Na ręce księcia Radziwiłła następujące osoby nadesłały ofiary dla zakładu sierot imienia Jachowicza: z książąt Sapiechów Marja hr. Branicka 300 rs., Jakób hr. Potpeki 300 rs., hrabina Konstantowa Branicka 100 rs., A. Goldfeder 100 rs. i Aleksander hr. Czosnowski 50 rs.

= Administrator księstwa łowickiego, Zygmunt margrabia Wielopolski, wyjechał wczoraj do Kielc.

= Teatr Textla.

Donoszą nam z Odesy, iż Towarzystwo dramatyczne polskie pod dyrekcją p. Textla zawiesiło w tym mieście przedstawienia i udalo się w podróż po Cesarstwie.

Towarzystwo powróci do Odesy na jesień.

= Emeryci warszawscy.

Towarzystwo emerytów warszawskich odbyło w dniu wczorajszym roczne posiedzenie sprawozdawcze, w którym uczestniczyło 64-ch stowarzyszonych, a w tej liczbie połowa kobiet.

Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że w r. b. należy do towarzystwa ogółem członków 170, co świadczy zarazem, iż w ciągu lat ostatnich liczba stowarzyszonych, z małymi fluktuacjami, została niezmienną.

Fundusze towarzystwa wobec opłat minimalnych, pobieranych tylko od pożyczek, w kapitał zapasowy wzrastać nie mogą.

Główną jego siłę, jak dotąd, tak i nadal stanowić będzie fundusz pożyczkowy, udzielony przez hr. Roztworowskiego, pozwalający stowarzyszonym pobierania tytułem awansu na należną emeryturę odpowiednich zaliczeń.

Z wniosków, poruszonych na posiedzeniu, najważniejszym jest wniosek, dotyczący *maximum* udzielanych pożyczek.

W materji tej postanowiono, iż pożyczka nie może przenosić sześciomiesięcznej emerytury, w żadnym zaś razie nie ma przekraczać rs. 360.

Ograniczenie takie stało się koniecznym jeszcze z tego względu, ażeby większe zażądania nie pochłaniały wszystkich zasobów i nie odejmowały kasie możności udzielania sum drobniejszych, wymagających większego uwzględnienia.

Posiedzeniu przewodniczył prezes hr. Janusz Roztworowski.

Dokonane wybory dały rezultat następujący:

Do zarządu wybrani zostali pp. Fechner gł. 48, Kolnarski 42, Rzepecki 38; na zastępców pp. Kłodnicki gł. 30, Wronecki 22, Radziejewski 21.

Skład komisji rewizyjnej pozostał bez zmiany.

= Wizyta.

Wczoraj w ochronie XX-iej przy ulicy Muranowskiej odbyła się wizyta jeneralna.

Opiekunką prezydującą jest pani Henrykowa Natansonowa, zaś opiekunem p. Jan Bersohn.

Opiekunkami panie: Augusta Bersohnowa, Emilja Dawidsonowa, Flora Kleinadłowa, Zofja Kohnowa, Tekla Meyerowa, Adela Rejehmanowa, Natalja Natansonowa, Jerzowa Meyerowa i Aniela Rosenthalowa.

Obecni byli: pani Sewerja Maresbergerowa, hr. Karol Jezierski, naczelnik ochron, Szymon Krzeczkowski, Jakób Świeca, Leopold Meyet, Bernard Schwartz, Stanisław Kolkowski, Bernard Kaftal i Bronisław Knoll.

Dzieci uczęszcza do ochrony 160.

Przedstawione robótki, wykonane przez dzieci ochrony, mianowicie bardzo piękne koszyczki, wywołały ogólne zadowolenie, za co panie opiekunki szczerze dziękowały miejscowym dozorczyńcom panom: Ziege, Rosen i Sznicer.

W końcu obdarzono dziatwę upominkami.

= Nowe miasteczko.

W niedalekiej przyszłości pod Pruszkowem, na terytorjum dóbr Tworki, powstanie nowe miasteczko, a to z powodu wykończającego się już szpitala dla obłąkanych i takiegoż szpitala, jaki w powyższej miejscowości zamierzają wystawić izraelici.

Ruchliwi przedsiębiorcy zawczasu przewidując ożywienie w tym punkcie, nabywają place, na których będą pobudowane hotele, domy zajezdne i sporo kamienic dla przyszłych mieszkańców.

= Zaćmienie na kliszy.

Na kilku wystawach fotograficznych umieszczono utrwalone na kliszach częściowe zaćmienie słońca.

Dzięki pomyśnej pogodzie, zdjęcia udały się doskonale.

= Z dalekich stron.

Od kilku dni bawi w Warszawie panna Helena Witwicka, o której podróżach po dalekim wschodzie podawaliśmy kilkakrotnie pobieżne wzmianki.

Panna W. zwiedziła niemal całą północną i środkową Azję, bawiła bowiem jakiś czas w Japonji, Korei, Chinach i Mongolji.

Powróciwszy obecnie do kraju, p. W. udaje się w rodzinne swoje strony w okolice Radomia.

= Restytucja.

Z dalekich stron, bo aż z Bytomia na Szląsku, od szanownego księdza Libczyńskiego tutejszy mieszkaniec, p. Zygmunt Krajewski, otrzymał wiadomość, iż pokutniczy grzesznik, spełniając najważniejszy warunek spowiedzi, t. j. zadosyćczynienie, złożył do depozytu papiery procentowe, podstępnie skradzione.

Na zapytanie kapłana, w jaki sposób walory mają być przosłane, p. K. osobiście udał się do Bytomia, zkład wczoraj powrócił, przywożąc cztery sztuki premjówek i list zastawny ziemski na 1,000 rs.

Papiery te były panu K. skradzione w jesieni r. z. podczas zamieszkiwania w jednym z pierwszorzędných hotelów tutejszych.

= Za niedozór.

W rubryce wypadków nieraz podajemy fakta nieszczęść, jakim podlegają nieletni z braku nadzoru, tak rodziców, jak i bon lub piastunek.

Otóż niedozór piastunki, Wiktorji Paździerskiej, stał się powodem, iż trzyletnia Rucińska, córeczka urzędnika kolejowego, spadła ze schodów i biedne dziecko uległo kalectwu, zostało bowiem ułomne na zawsze.

Paździerska, pociągnięta do odpowiedzialności sądowej, wyrokiem sędziego pokoju XIII-go rewiru za widoczne lekceważenie swych obowiązków została skazana na miesiąc aresztu.

= Kradzież.

Wczorajszej nocy okradziony został sklep Pancera na rogu ul. Wierzbowej i Kotzebuego.

Złodzieje dostali się do sklepu przez oberlicht i zabrali 140 rs.

Kradzież spełnioną została między godz. 2-gą a 4-tą zrana. Sprawców kradzieży ujęto.

= Sprzeniewierzenie.

W zeszłym tygodniu Salomon Zalefeld, z upoważnienia Hersza Kenera, kupca z Kowla, podniósł w tutejszym banku handlowym 3,740 rs.

Wspomniany Zalefeld z pieniędzmi temi niekiel z granicę.

W ubiegły poniedziałek, według telegraficznych zawiadomień, widziano go we Wrocławiu.

Za zbiegiem rozesłano telegramy gończe.

= Zniknięcie.

Przed trzema dniami zniknęła z podwórza domu pod nr. 44-ym przy ul. Leszno 4-letnia dziewczynka, Celina Skalska. Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad dziecka dotychczas nie natrafiono.

= Nieostrożność.

Robotnicy: Antoni Maszadro i Mateusz Klimczak, naprawiając dach na posesyji pod nr. 13-ym przy placu św. Aleksandra, upuścili cegłę, która spadła na głowę Dawida Monka i zraniła go ciężko.

Monka w stanie bez przytomnym odniesiono do mieszkania.

= Z huśtawki.

W dniu wczorajszym w posesyji Michalskiego na Szmulowiznie zdarzył się smutny wypadek.

Na deskę huśtawkową weszło odrazu czterech chłopców.

Przy silnym rozruchaniu huśtawki zużyte sznury pękły i chłopcy z wielkim impetem upadli.

Jeden z nich, Kazimierz Brucht, uderzył głową o kamień.

Rana jest tak ciężka, iż nie ma nadziei utrzymania chłopca przy życiu.

Tomasz Orłowski, 13-letni uczeń tokarski, zламаł nogę, młodszy brat jego Marcelli, poniósł bolesny szwank krzyża, a Kajetan Karnaszewicz, oprócz silnego stłuczenia, ważniejszych uszkodzeń nie doznał.

= Alarm.

Mieszkańcy domu pod nr. 35-ym przy ul. Wspólnej zostali zaalarmowani kilku głośnemi wystrzałami.

Okazało się, iż to ślusarz Julian Rozmant, strzelał na podwórzu dla zabawki.

Jeden strzał omal nie trafił stróża domu.

Rozmanta pociągnięto do odpowiedzialności.

+ Most kolejowy na Bugu zostanie w r. b. gruntownie odnowiony. Koszta robót zarząd kolei petersburskiej obliczył na sumę 4,000 rs.

+ Klasę dodatkową (wydział mechaniczno-techniczny) w Łowiczu ukończyli: Alfons Banachowicz, Konstanty Berson, Gustaw Bryling, Kazimierz Wernie, Aleksander Wolfowicz, Henryk Habich, Ignacy Dargewicz, Antoni Denikin, Teodor Dubrowski, Feliks Ziemiański, Franciszek Karls, Stefan Małkowski, Antoni Plater, Czesław Rodkiewicz, Stefan Smoleński, Zygmunt Strassburger, Michał Trzeciak, Jan Fijałkowski, Jan Jasiński, Kazimierz Jasiński i Janisław Jastrzębski.

+ Na czytelnię.

Korespondent nasz z Radomia donosi:

„Założyciel bezpłatnej czytelni dla rzemieślników w mieście naszym, p. Karol Hoffman, wystąpił przed paru tygodniami z projektem urządzenia w ogrodzie miejscowym zabawy, z której by dochód powiększył fundusze czytelni.

Dobra myśl przyszła do skutku i oto, w ubiegłą niedzielę, piękny nasz ogród, przybrany odświeżnie, otworzył podwoje swoje dla mieszkańców, którzy wydaną tu złotówką za wejście, przyłożyli jednocześnie rękę do szlachetnego czynu.

Pierwsze miejsce w programie niedzielnej zabawy zajęli nasi lutniści, wykonawszy pod batutą swego dyrektora, p. Józefa Przyłuskiego, ośm numerów, między którymi usłyszeliśmy Beethovena i Moniuszkę, Schumana i Kurpińskiego, Eckerta i Ciechanowskiego, a wszystkie odśpiewane pięknie, zgodnie, że zdawało się chwilami, iż to nie liczny chór, ale jeden człowiek śpiewa.

W przerwach puszczano wspaniałe balony z bibuły, a naliczyliśmy ich aż siedem.

P. Franciszek Bednarz, kapelmistrz, wystąpił ze swoją dobrze wywiczoną orkiestrą, która urozmaiciła zabawę wybornym wykonaniem 20-tu najnowszych utworów, między którymi gorąco oklaskiwano i bisowano *potpourri* z „Halki”, aranżowane przez p. Bednarza.

Wieczorem cały ogród zajaśniał tysiącem światła różnokolorowych.

W altanach starsi rzemieślnicy sprzedawali herbatę, ciastka, owoce, wodę sodową, a wszędzie krzątał się energicznie inicjator zabawy, p. Hoffman, oraz pp. Franciszek Laskowski i Jan Wróblewski, urzędnicy izby skarbowej, którzy zajmowali się też urządzeniem zabawy.

Dochód *brutto* wyniósł 184 rs.

+ Echa łódzkie.

Spółka teatralna w Łodzi rozpoczęła już swoją działalność od wysłania przyszłego dyrektora, p. Kopeczewskiego, do Warszawy, celem skompletowania towarzystwa.

Zadanie to nie będzie łatwym, ponieważ najlepszych aktorów prowincjonalnych zaangażował już p. Szmitt do teatru lwowskiego, zaś inni pozostaną przy p. Kościeleckim, który na sezon zimowy wyjeżdża podobno do Lublina.

W Łodzi odbędzie się wkrótce loterja fantowa na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Fanty zaczęto już nadsyłać.

W ubiegłą niedzielę odbyły się tam znów dwie sympatyczne zabawy.

Jedną z nich urządzili dla swych robotników właściciele fabryki pod firmą S. Rosenblatt, drugą firma Schwartz, Birbaum i S-ka.

W pierwszej uczestniczyło 70-ciu robotników, w drugiej 750.

W niedzielę odbyło się w Łodzi przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem reagenta Ol. i d-ra W., na rzecz miejscowego szpitala.

Odegrano: „Tajemnicę”, „Ciężką próbę” i „Consilium facultatis”.

Dochód czysty wyniósł przeszło 200 rs.

Wielką wrzawę wywołała w Łasku rewizja, dokonana w wielu miejscowych składach tytoniu, stało się zaś to za staraniem warszawskiej fabryki cygar Teodora Bruna i S-ki, gdyż sprzedawano tam tanie cygara z podrabianą etykietą tej firmy, a nawet z podrabianą marką fabryczną.

Firma ta wytoczyła z tego powodu cały szereg procesów, które w pierwszej i drugiej instancji wygrała.

Falsyfikatów owych, jak donosi *Łódzki Ztg.*, znalezione w Łodzi bardzo wiele.

+ Wystawa w Taszkencie.

W d. 12-ym września r. b., otworzoną zostanie w Taszkencie turkiestańska wystawa rolniczo-przemysłowa, w zakres której wejdą przedmioty, mające styczność z rolnictwem, ogrodnictwem, uprawą krzewu winnego i wyrobem wina, hodowlą bawelny, jedwabników i pszczół, bydła, koni i drobiu, leśnictwem, rybołówstwem, myślistwem, przemysłem, górnictwem, oświatą itd.

Program tej wystawy jest do obejrzenia w redakcji naszej, od godz. 2-iej do 4-iej po południu, przez dni kilka.

+ Deficyt w kasie.

W Szawlach, gub. kowieńskiej, w czasie dokonanej niespodzianie rewizji, skonstatowano brak rs. 11,500 z funduszy miejskich.

W mieście zrobił się z tego powodu wielki alarm. Rzecz prosta, że główna odpowiedzialność spadła na „głowę” miasta i na rajców.

Sprawa jest w ręku prokuratora, któremu zapewne uda się wykryć winowajców.

Fundusze rzeczzone zostały roztrwonione dopiero



**Łódź 25-go czerwca.** — Wczoraj na stacji towarowej sprzedano: żyta 100 korecy po rs. 5.25. Owsa 3,500 korecy po rs. 3.25 do 3.40 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano: Pszenicy 400 korecy po rs. 6.40 do 6.50, żyta 200 korecy po rs. 5.10 do 5.30 za korzec. Popyt w ogóle bardzo dobry.

**Gdańsk 25-go czerwca.** — Pszenica krajowa więcej poszukiwana, towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito psstrą 126 f. 139 mar., szklistą 127 f. 137 m., 128 f. 138 m., jasno-psstrą 124/5 f. 137 m., 128 f. 139 1/2 m., jasno-psstrą starą 128/9 f. 144 m., 129 f. 145 m. za tonne. Terminy tranzytu: na czerwiec-lipiec 138 mar. płacono, na lipiec-sierpień 137 mar. w zaofiarowaniu 136 1/2 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 135 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 135 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 135 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 135 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 137 1/2 m. w zaofiarowaniu, 137 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 m. Żyto w towarze gotowym mocno, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na czerwiec-lipiec tranzytowe 103 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 96 1/2 m. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 96 m. płacono, tranzytowe 95 1/2 m. płacono, na październik-listopad krajowe 131 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 103 m. tranzytowego 101 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotu. Spirytus nie podlegający cłu, w towarze gotowym 54 1/2 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51 1/2 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 34 1/2 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 31 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu spokojne. Kurs w Gdańsku 234.65 mar. za 100 rs.

**Libawa 23-go czerwca.** Żyto mocniej, ciężkie z gwarancją 120 f. holend. 71—72 kop. litewski 72 kop., na terminy cokolwiek słabiej. Owies biały mocniej, litewski wyborowy 71—72 kop., wyborowy biały 76 do 77 kop. i 79—81 kop. Szarpany (bez ości) stałe 79—80 kop. Czarny słabo, czarno-pstry 70—73 kop., czarny 74—76 kop. Jęczmień bardzo słabo 61—62 kop., wyborowy 64—65 kop., pastewny 61—62 kop. Pszenica bez dowozów. Hreczka lekka po 67 do 68 kóp., z gwarancją 100 f. 70 kop. Groch 61—63 kop. Siemię lniane słabo 106 do 126 kop. Makuchy lniane bez nabywców 70—71 kop. Otręby pszenne grube 49—51 kop. Otręby żytnie 46—47 kop. Konopie 101 kop. za pud. Dowóz w dniu 20-ym i 21-ym czerwca wynosił 28 wagonów żyta, 25 wag. owsa i 155 wag. różnych zbóż.

**Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — *New-York.* Rynek pszenicy, na zasadzie lepszych widoków na urodzaje, w pierwszych dniach zeszłego tygodnia był usposobiony słabo, a ceny doznały dość znacznych obniżek, później jednakże targ się poprawił tak dalece, iż ceny końcowe niższe były od cen zeszłotygodniowych tylko o 1 cent mniej więcej. Ostatnie notowania wynosiły: loco 95 3/4 cent., a na lipiec 93 1/2 cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny te czyniły loco 95 1/2 cent., a na lipiec 94 cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 85 1/4 cent., a na lipiec 83 3/4 cent. Cena maki obniżyła się również o 10 centów i wynosi obecnie 2 dolary 65 cent., wobec 3 dolarów 20 cent. w tymże czasie w roku zeszłym. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się w ostatnim tygodniu tylko o 200,000 buszli mniej więcej. Zapasy te wynoszą obecnie 21,578,000 buszli, wobec 17,631,000 buszli w tymże czasie w roku zeszłym. — *Anglia* miała w ubiegłym tygodniu prawie przeważnie piękną i ciepłą pogodę. Znaczne dowozy na brzeg angielski, które nie znajdowały zainteresowania na kontynencie, działały osłabiająco na rynki angielskie, skutkiem czego ucierpiał szczególnie pszenice zagraniczne, straciły bowiem 3 do 6 pensów. Artykuły pastewne miały umiarkowane zapotrzebowanie, przy cenach bez zmiany. — *London* telegrafował w poniedziałek: Rynek zbożowy w ogóle spokojnie; pszenica angielska niżej o pół szylinga, a ruska o ćwierć do pół szylinga; pszenica biała więcej poszukiwana, lecz niezmienną w cenie. Owies chętniej kupowany, przy dość dobrym popycie. Kukurydza i jęczmień stałe. Groch o pół szyl. drożej. We środe: Zboże bardzo spokojnie, prawie nominalnie. Kukurydza stała. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 134,549 kwarterów, z których 4,389 kwarterów pochodzi z Gdańska. — *Liverpool* we wtorek: Pszenica taniej o pół pensa. Mąka i kukurydza bez zmiany. — *Hull.* Pszenica angielska słabo, po cenach ostatnich; ziarno zagraniczne niżej o 3 do 6 pensów. Jęczmień i kukurydza niżej o 3 pensy; wszystkie inne artykuły bez zmiany. — *Leith* we środe: Wszystkie artykuły bardzo ospale; ceny na korzyść kupujących. — *We Francji* tendencja była spokojniejsza, tylko mąka miała cokolwiek lepszy popyt. — *Paryz* donosi o notowaniach końcowych bez zmiany dla pszenicy i maki. — *Belgia* skarży się na słabszy obrót, ceny jednakże zdołały się utrzymać. — *Holandja* dla żyta była pod koniec bardzo słabo usposobiona, początkowo jednakże panowała tendencja mocna. — *Nad Renem* i w *Westfalji* zapotrzebowanie było umiarkowane, przy cenach utrzymanych. — *W Austro-Węgrzech* targi odznaczały się tendencją chwiejną, stosownie do otrzymanych sprawozdań o pogodzie; pod koniec usposobienie było bardzo mocne. — *Berlin.* Pszenica trzymała się mocno tylko na bliskie terminy, które zyskały 2 marki w końcu tygodnia. Żyto, na skutek rzeczywistego zapotrzebowania na bliskie dostawy, było również żywo poszukiwane i podniosło się o 5 marek, podczas gdy terminy jesienne pozostały bez zmiany. — Dowozy pszenicy na rynek *gdański* były i w tygodniu ubiegłym, szczególnie z wewnątrz kraju, nader nieznaczne; towaru krajowego sprzedano tak mało, iż o jakiejś tendencji mowy być nie może. Tylko zdrowe, dobre gatunki pszenicy były poszukiwane przez młynarzy gdańskich i osiągały pełne ceny. Gatunki późniejsze nie miały żadnego popytu. Towar tranzytowy miał obrót bardzo spokojny, gdyż rynek tutejszy nie miał prawie żadnej zachęty do interesów ze strony kupców zagranicznych. Targ był skutkiem tego bardzo ospały, a ceny zdołały zaledwie słabo się utrzymać. Obrócono około 900 tonn. Zaofiarowanie żyta krajowego na rynku gdańskim było bardzo słabe, tak dalece, iż drobne zapotrzebowanie konsumcyjne podniosło ceny o 7 marek mniej więcej. Obecnie jednakże żyto krajowe jest więcej zaofiarowane, lecz ceny żądane są wysokie. Towar tranzytowy bez dowozów i bez obrotów. Targowano około 120 tonn.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

— *Faan Bol. Holtz.* — „Handicap” w programie wyścigowym oznacza gonitwę, w której waga, jaką mają nieśe konie, ustanowiona jest arbitralnie przez upoważnionego do tego znawcę

spraw sportowych, noszącego miano handicapera. Wyraz jest angielski i znaczy „ręka w czapce”, przenośnia, uwydatniająca charakter losowy oznaczonej każdemu koniowi wagi. Arbitralność handicapera ograniczona jest przy ustanawianiu wagi pochodzeniem, przezrocznością, siłą i wiekiem koni. Celem handicapera jest zrównoważenie szans wyścigu przez uadanie koniom lepszym wagi większej, gorszym zaś mniejszej.

— *Gospodarzowi.* — Wolki zrzadzają tak wielkie szkody, w ziarnie, składanem w spichrzach, przez nie nawiedzonych że jeśli budynek pański jest, jak pan pisze, stary, drewniany, najpraktyczniej będzie przeznaczyć go na inny cel lub rozebrać. Gdyby to było niemożliwe, w takim razie trzeba przedewszystkiem wyprzątnąć zboże doszczętnie, aby wolki nie miały pożywnia. Oczywiście nie można zarażonego ziarna składać w innym spichrzu, któryby zarażilo, ale wszystko zemleć. Spichrz, napastowany przez wolki, powinien być pustym cały rok, przez lato i zimę. Każ pan w ciągu lata znieść do niego z lasu mrowiska. Mrowki są zażartami nieprzyjaciółmi wolków i tępią je bez litości. Zimą wszystkie okna i drzwi należy trzymać otwarte, aby mrozy prowadziły dalej dzieło zniszczenia. Na przyszłą wiosnę należy znowu znieść mrowiska, a potem wymyć podłogi i ściany roztworem kwasu karbolowego (5%), albo sublimatu (1:500). Jak pan widzi, środki to drogie, a i przy nich nie można ręczyć, czy gdzie w szparach nie pozostanie jeszcze pewna liczba szkodników, która, przy niesłychanej swej mnożności, nowe szkody zrzadzać może.

— *Panu Stanisławowi Lejzerowiczowi.* — Artykuł nasz w kwestji opłaty za wodę wodociągową opierał się na § 17 przepisów wodociągowych (patrz „Kalendarz warszawski str. 45”), który brzmi dosłownie: „Właścicielom domów, odpowiedzialnym przed zarządkiem miejskim za wnosić się mającą we właściwym czasie ustanowioną minimalną opłatę, jak również i dodatkową opłatę za wodę, użytą do wszelkich gospodarskich i domowych potrzeb, pozostawia się możność pobierania od lokatorów, niezależnie od komornego, stosownych części wodociągowej opłaty, jako też i dodatkowej, w wysokości niniejszą taryfą oznaczonej. W tym celu w bramie każdego domu umieszczona być winna tabliczka, oznaczająca minimalną opłatę, przypadającą od każdego mieszkańca i odpowiedzialną do tej opłaty ilość wody. Tabliczkę taką wydaje magistrat każdemu właścicielowi domu po urządzeniu wodociągu w jego posesji bezpłatnie. Nieporozumienia pomiędzy właścicielami domów i lokatorami co do użytkowania wody i przypadającej za nią opłaty rozstrzygają sądy.” Za § 4, na który się powołuje p. Lejzerowicz, kwestji opłaty za wodę nie rozstrzyga, lecz jedynie nie dozwala zaopatrywać w wodę części posesji, lecz całą (co jeszcze więcej dowodzenie nasze popiera), a nadto żąda, aby właściciel zawiadomił magistrat o wszelkich zmianach, wynikłych wskutek użycia większej ilości wody ponad ustanowioną pierwotnie normę. Całość wreszcie przepisów, zawarta w 37-ym paragrafach, nigdzie nie mówi o tem, aby lokatorowie mieli obowiązek wnosić za wodę w tych tylko warunkach, gdy kran wodociągowy jest doprowadzony do mieszkania lokatora, opłatę bowiem za wodę magistrat likwiduje w każdym wypadku, t. j. i wtedy, gdy woda jest czerpana z podwórza.

— *Stalemu prenumeratorem z ulicy Esplanadowej.* — Półrubel w złocie z czasów cesarzowej Katarzyny, jeżeli jest dobrze zachowany, numizmatycy szacują do 3 rs.

— *Panu I. W., numizmatycy.* — Moneta, o cenę której sz. pan zapytuje, nie przedstawia wybitniejszej wartości numizmatycznej.

— *Panu Tomaszowi Kop. z Klimkiewicza.* — Dom handlowy Wł. Kremki i sp., róg Leszna i Rymarskiej w domu Heinricha.

**Sprawozdanie meteorologiczne**

z d. 23-go czerwca 1890 r.

**(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)**

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 25-go g. 9 w. 751.9	63	PnZ	17.4	13.9
D. 26-go g. 7 r. 752.1	63	ZPa	18.2	14.5
g. 1 pp. 750.8	45	Z	21.4	17.1

Wzrost temperatury najniższa C. 12.6=R. 10.0  
d. 25-go najwyższa C. 22.2=R. 17.7  
b. m. Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

**Na Obstalunek:**  
**WSZELKA BIELIZNA,**  
**HAFTY, ZNACZENIE**  
**Szlafroki, Bluzki,**  
**Plaszcze i Suknie kretonowe,**  
**Ubrania dzieciinne,**  
o r a z  
**wszelkie roboty**  
w zakres pracy kobiecej wchodzące, poleca  
**BAZAR WYROBÓW KOBIECYCH**  
**Wierzbowa 6, hotel Angielski.**  
Ceny b. przystępne. 846r

**BUSKO.**

Dr. A. Sulimierski

lekarz szpitala św. Mikołaja, przy zakładzie egzystującego, ordynuje przy zdrojach tegoż zakładu Busko w mieszkaniu własnem, w rynku, dom Kłochowicza.

**KOMITET**

**Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego**

podaje do wiadomości pp. członków, że dnia 29-go czerwca r. b., o godzinie 5-iej po południu, odbędą się **Regaty**, na które pp. członkowie mają prawo wprowadzać rodziny do krzeseł na bulwarze, za okazaniem biletu z opłaconej składki za kwartał 3-ci, koloru różowego. Na kolację składkową po regatach w lokalu zimowym, o godzinie 10-iej wieczorem odbyć się mająca, bilety wydawane będą przez Intendenta Towarzystwa. (869r)

**70 Asekurację po kop. 70**  
**5% Pożyczki Premjowej**  
I-iej Emisji z r. 1864, przyjmuje  
**KANTOR** 826

**Karola Gebickiego**

Krakowskie-Przedm. nr. 37, obok hotelu Saskiego

**WIOŚLARKE**

poleca  
**Patschke i Troszel.**

— **Bezpłatne szczepienie ospy w koszarach kirasjerskich w Łazienkach**, z dniem dzisiejszym przeniesione zostaje do Zgromadzenia siostr miłosierdzia św. Elżbiety (Czerwony krzyż) przy rogu ulicy Smolnej i Alei Jerozolimskiej. Pomienione szczepienie odbywać się będzie we wtorki, czwartki i soboty, od godziny 12-iej do 2-iej po południu. 859r

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

POCIĄGI	Odchodzą i Przychodzą	
	godziny i minuty	
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>		
Pośpieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do granicy, dalej tylko I-iej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-bydgoska:</b>		
Kurjerski 3 klasy . . . . .	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
<b>Warszawsko-terespolska:</b>		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia . . . . .	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia . . . . .	3 15 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
<b>Warszawsko-petersburska:</b>		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 8 wiecz.
Osobowy 3 kl. . . . .	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy . . . . .	6 25 p. p.	10 35 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca) . . . . .	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kiele i Kolu-szek) . . . . .	8 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka . . . . .	7 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Kolu-szek) . . . . .	7 45 rano	10 2 wiecz.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy . . . . .	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogrodzkiej . . . . .	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogrodzkiej . . . . .	— —	10 15 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei wiedeńskiej:</b>		
Osobowy . . . . .	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy . . . . .	7 15 rano	2 57 p. p.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej:</b>		
Osobowy . . . . .	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy . . . . .	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

813 **Statki** z przystani Górnickiego odchodzą do Włocławka o g. 5 m. 30 r., do Płocka o g. 5 m. 30 i rano, 8 1/2 z Włocławka o g. 2 1/2, z Płocka o 5 1/2 i 7 rano.

**Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:**

Do Włocławka o godz. 6-iej zrana i 1-iej po południu.  
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-iej po południu, zwyczajnie 6-iej i 8-iej zrana.  
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-iej zrana.  
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-iej i pół zrana.